

PRASKI
TEATR
LUDOWY



OSZUST OSZUKANY

CZYLI

W O L P O N E

WG. BEN JONSONA

WIDOWISKO KOMEDIOWO - MUZYCZNE W II CZĘŚCIACH



BEN JONSON

Z portretu G. Honthorsta

rys. J. Fedkowiez

NIEPOSPOLITY BEN JONSONIE...

W Katedrze Westminsterskiej, na grobowcu wielkiego rywala Szekspira, wyryty jest napis: „O rare Ben Jonson” czyli „Niepospolity Ben Jonsonie”. Na czym polegała niepospolitość, niepowtarzalność, niezwykłość zjawiska, jakim stał się twórca dzieł w rodzaju: „Wolpone”, „Alchemik”, „Bartłomiejowy jarmark”?

Trudno odpowiedzieć na to w pobieżnym szkicu. Należałoby wpierw zaznaczyć tło i epokę w końcowych latach wieku XVI-ego w Anglii. Kraj ten jest bezpośrednio po decydującym zwycięstwie nad Hiszpanią (zniszczenie Armady), zdobywa pierwsze kolonie, dokonywują się w nim przemiany na wielu polach: politycznym, społecznym, gospodarczym, kulturalnym. Wzbogaca się warstwa mieszczańska, wzrastają zaciekawienia, spowodowane odkryciami i podróżami. Dzieje się to wszystko w tak zwanym okresie elżbietańskim, w którym dostrzegamy imponujący rozwój dramatu i teatru.

Trzech było wielkich angielskich pisarzy dramatycznych w tym okresie: Marlowe, Szekspir, Ben Jonson. Pierwszy, niemal jako młodzieniec zginął w bójce ulicznej. Drugi, o którego życiu jakże skąpe mamy wiadomości, można rzec ustałkowy z biegiem lat. Trzeci — był przedstawicielem bujnych, pełnych temperamentu i żywiołowości czasów, w jakich dane mu było przeżyć sześćdziesiąt pięć lat. Jakże pokrótce przedstawia się curriculum vitae Jonsona? Studia w znakomitej szkole westminsterskiej, praktyka murarska (jego

ożczy miał przedsiębiorstwo murarskie), ucieczka do Niderlandów i wojowanie w armii angielskiej, praca aktorska i autorska, zabicie w pojedynku swego kolegi z teatru, więzienie za żądło satyryczne w swych komediach, wymierzone przeciw ówczesnym politykom, opieka możnowładców, fawory świadczone przez dwór, pełnia powodzenia i olśniewająca kariera dramatisarza, uzyskanie tytułu poety-laureata Anglii, rozejście się z małżonką, guwernerowanie młodemu arystokracie, wreszcie smutna, jak to zazwyczaj bywa starość.

W tym ostatnim okresie Ben Jonson okazuje swą prawość i szlachetność. Tyloletni rywal Szekspira, pisze rodzaj epitafium, składając hołd zmarłemu twórcy „Hamleta”. Sam umiera w zapomnieniu, w r. 1637, „gdy publiczność dawno już nowym bogom się kłania i gdy nawet niepowodzenia jego ostatnich dzieł są już zapomnianymi epizodami minionych sezonów teatralnych” jak zaznacza w swym studium o Benie Jonsonie jeden z najświetniejszych anglistów, Dyboski.

Pierwsze próby dramatyczne Jonsona z wszelką pewnością nie tylko uległy zapomnieniu, lecz i przepadły z kretesem. W tym czasie nie przywiązywano zbyt wielkiego znaczenia do produkcji dramatycznej. Może i sam Jonson nie przykładął większej wagi do swych pierwocin, z których zachowała się jedyna pozycja komediowa: „Sprawa się zmieniła”. Niechybnie pisywał w tym okresie modne maski dworskie, tragedie i komedie. Ale właściwym jego debiutem scenopisarskim stała się komedia: „Každy w swoim humorze”, czy raczej, jak tłumaczą niektórzy: „Každy w swoim charakterze”. Nicoll w swoich „Dziejach dramatu” wyjaśnia, że „humory” rodzaj cieczy przepływającej przez ciało ludzkie, kiedy są we właściwych proporcjach, wtedy wpływają dodatnio na człowieka, gdy jednak są w nadmiarze, charaktery zbaczają z równej drogi i poddają się melancholii, złym humorom itd. Humor i charakter, komedia Jonsona, oparta swobodnie na wątkach i motywach komedii starożytnej, świadczyły dodatnio o zmyśle obserwacyjnym młodego autora. Następną komedią, to „Každy w nie swoim humorze”, której wszyscy historycy literatury i teatrologowie zgodnym chórem zarzucają częstą u Jonsona usterkę: nadmierną ilość występujących postaci, rozbijających konstrukcję dramatyczną i jednolitość utworu. Dalsze osiągnięcia dramatyczne Jon-

sona, to „Zabawy Cyntii”, „Wierszokleta”. Utwory te trudno dziś odczytać; roi się w nich od zrozumiałych podówczas, a obecnie niejasnych aluzji do wydarzeń i osób z zasięgu dworu i licznych koterii literackich.

Pierwsza tragedia rzymska niejako odpowiedź na szekspirowskiego „Juliusza Cezara” pt. „Upadek Sejana” jest niestety upadkiem samego Ben Jonsona. Krytyka jednomyślnie osądziła ten utwór jako pokaz świetnego języka literackiego, lecz jednostajność, dłużyzny i nadmiar erudycji stały się sprawcami klęski rzymskiej tragedii.

Ben Jonson nie dawał za wygraną. W r. 1605 ukończył komedię „Wolpone albo Lis”.

Jest to menażeria ludzka (przypomnijmy sobie cykl nowel, pod tym samym tytułem, pióra Zapolskiej) podpatrzona na gorąco, a tak barwna, różnorodna i przerażająca, że krytyka zanuciła z rzadka kiedy napotykaną jednomyślnością: arcydzieło. Treść komedii, zaczerpnięta z dorobku starożytnych pisarzy, zwłaszcza z „Uczty Trymalchiona” Petroniusza ukazuje nam starego egotyka i rozpustnika w jednej osobie, bogatego Wolpone (lisa) w otoczeniu czyhających na jego majątek pseudo-przyjaciół; Woltore (sęp), Corbaccio (wrona), Corvino (kruk) wreszcie przebiegły sługa Mosca (mucha ścierwnica), oto godna kompania zwierząt w ludzkich ciałach.

Powrócimy jeszcze do owej posępnej komedii, a narazie bodaj kronikarsko należy przypomnieć dalsze osiągnięcia Jonsona. Chronologicznie następuje „Epicene czyli milcząca niewiasta”. Można ją określić jako komedio-farsę. Z działu komediowego wzięta jest intryga synowca polującego na majątek starego niedołęgi. Farsowym natomiast motywem jest postać owego starucha, nienawidzącego wszelkiego zgielku czy hałasu, poślubiającego domniemaną niemowę. Rzecz prosta, jak wymagają tego niejednokrotnie konwencje teatralne, już w ciągu przyjęcia weselnego okaże się, nowo poślubiona i zaproszeni goście to zbiór straszliwie gadatliwych i hałaśliwych ludzi. Ta, a nie inna komedio-farsa posłużyła Zweigowi za libretto do opery komicznej Ryszarda Straussa „Milcząca kobieta”.

W dorobku artystycznym Jonsona pojawia się teraz „Alchemik”. Podobnie jak w „Wolpone” spotykamy rozpasaną chciwość ludzką i oszustwo na oszustwie. Jakiś służący razem z jakimś obieżyswiatem i wspólną ich kochanką rozgłaszają, że

mają kamień filozoficzny, którego właściwością jest zmienianie podlejszych żywności na złoto. „Alchemika” uważa się po dzień dzisiejszy za dzieło wytrzymujące porównanie z arcyzmem „Wolpone”. Kolejna pozycja dramatyczna Jonsona „Sprzysiężenie Katyliny” nie wzbudziła ówczesnie i nie wzbudza dziś entuzjazmu. Była to druga po „Sejanie” wycieczka w krainę tragedii historycznej, niewieńczona powodzeniem przez nadmierne współzawodnictwo z szekspirowskim „Juliuszem Cezarem”, plus dłużyzny oraz zbyt liczne dygresje.

Niestrudzony Ben Jonson osiąga znowu najwyższy swój poziom w „Jarmarku św. Bartłomieja”. Technika pisarska przypomina w tym wypadku film szeroko ekranowy. Ileż tam postaci, ileż coraz to zaskakujących wątków; jaki kalejdoskop nastrojów, zdarzeń rozgrywających się w szalonym bez przesady tempie. Pretekstem do ukazania ludu angielskiego w ciągu jarmarku, w dniu św. Bartłomieja są przygody dwóch mieszczkańskich, londyńskich rodzin.

Dalsze prace Jonsona to już blade wspomnienia świetnego ongiś okresu. Ani „Diabeł jest osłem”, ani „Giełda nowinek”, ani „Nowa gospoda”, ani „Magnetyczna dama”, ani wreszcie „Opowieść o becce” nie mogą dorównać trzem przytoczonym już czołowym dziełom poety. Żałować natomiast wypada, że napisana u schyłku życia sielanka dramatyczna „Smutny pasterz” nie została dokończona. Również libretta do zagmatwanych dla nas obecnie widowisk, zwanych „maskami” nie przetrwały swego twórcy.

Powróćmy do „Wolpone”, którego prapremiera — aby użyć dzisiejszego terminu — odbyła się w sezonie 1605/6. Utrzymuje się on i dzisiaj na licznych scenach europejskich. W Polsce przedwojennej grany był w Krakowie w r. 1927, w Warszawie w 1930 r. Po wojnie utwór wystawiano w kilku Teatrach m. in. w Warszawie w ówczesnym Teatrze Nowym w roku 1949.

Nowa adaptacja sceniczna (według której utwór realizowany jest obecnie w Teatrze Ludowym) ujmuje całość w dwóch częściach, uwzględniając to, czego nie znajdziemy ani w oryginale, ani u innych adaptatorów: koloryt lokalny. Karnawał wenecki, pochodnie i lampicny, zamaskowane postacie, dźwięki gitar, tańce i śpiewy, intrygi i przygody wszystko to znajduje swój wyraz w nowym opracowaniu tekstu i układzie scenicz-

nym z piosenkami J. Tuwima. Tym sposobem roztacza się bogactwo środków teatralnych, nie obcych Jonsonowi, skoro król Jakub mianował go Master of the revels (dyrektorem widowisk teatralnych).

WIESŁAW GORECKI



Z PRZEPISÓW PRAWA I OBYCZAJNOŚCI

MOSKA

Zawsze cenili adwokatów, prawników, którzy
potrafią milczeć,
trzymać na wodzy języzy, dopóki nie ujrzą
należnej wpłaty.
Ale potem pytlują i mielą, kogo popadnie.
Kiedy nie ma trudności
— namotają je bez wysiłku, kiedy są —
rozwikłają na zawołanie.
I zawsze podług prawa. „To mi dopiero ludzie —”
tak mówi mój
pan — Z piasku bicz kręcą i popędzają nim
konia sprawiedliwości”.



OSZUST OSZUKANY

CZYLI

WOLPONE

WG. BEN JONSONA

ADAPTACJA SCENICZNA JANUSZA WARNECKIEGO
Z PIOSENKAMI J. TUWIMA i A. MARECKIEGO

WIDOWISKO KOMEDIOWO-MUZYCZNE W II CZĘŚCIACH

OSOBY

Wolpone, bogaty Lewantyńczyk	— LEONARD ANDRZEJEWSKI
Moska, jego sługa	— RYSZARD BACCIARELLI JERZY MOLGA
Woltore, notariusz	— WITOLD SKARUCH
Korbaczjo, lichwiarz	— LUCJAN DYTRYCH
Korwino, kupiec	— JÓZEF KLEJER
Gagarella, jego żona	— EWA BERGER-JANKOWSKA LUDMIŁA ŁĄCZYŃSKA
Galinaczjo, kapitan	— TOMASZ ZALIWSKI
Donnola, kurtyzana	— IRENA KOWNAS — TERESA LIPOWSKA
Spaurakja, starsza dworka	— ALINA ŻELISKA
Laurencja	— HANNA BIELSKA
Gracjana } dworki Gagarelli	— JANINA SEREDYŃSKA
Fornarina }	— BARBARA WYSZKOWSKA
Witelia	
Teściowa Gagarelli }	— IRENA JAGLARZOWA
Sędzia	— ROMAN KŁOSOWSKI
Dowódca straży	— GERARD SUTARZEWICZ
Strażnik	— JAN NOWICKI
Tino	— WOJCIECH RADZIEJOWSKI
Lauro	— ZENON REK
Aldo	— JERZY WICIK
Służący I	— CZESŁAW MROCZEK
Służący II	— WŁADYSŁAW STANISZEWSKI
Gondolier	
Teść Gagarelli }	— KAZIMIERZ ZARZYCKI

Reżyseria
JANUSZ WARNECKI

Muzyka
TEODOR RATKOWSKI

Układ choreograficzny
JAGIENKA ZYCHOWNA

Scenografia
IRENA i ROMUALD NOWICCY

Opracowanie muzyczne
JERZY BARBASIEWICZ

Asystent reżysera
TOMASZ ZALIWSKI

PREMIERA W MARCU 1963 R.

WOLPONE

(oglądając pieniądze)

Jak się iskrzą, jak to się mienia! One są wiśniami i miodem, nadzieją i wieczystym pożądaniem darmozjadów.

MOSKA

Co dzień przybiegają z żarłocznymi pyskami, a każdy z cennym upominkiem.

WOLPONE

Jeden stara się prześcignąć drugiego. Nie wiedzą, że nigdy nie dam im poznać smaku soczystych wiśni i złotego miodu moich cekinów.

MOSKA

Jabym nie umiał chować w ciemnicy tylu pięknych wizerunków.

WOLPONE

I cobyś zrobił z nimi?

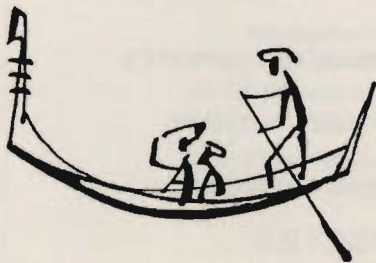
MOSKA

Przywróciłbym wolność tym chryżym jaskółeczkom.

WOLPONE

Wolność — złotu?! Chciałbyś roztrwonić to, co dopiero w skrzyni nabiera siły? Nieroztropny głupcze? Błyskotki wyjęte z worka, maleją i kurczą się.

W sakwie pęcznią, rzucone między ludzi — stają się sierotami i giną w tłumie.



KORWINO

Pójdziemy do mojego przyjaciela Wolpone. Będziesz dozorowała przy jego łożu.

GAGARELLA

Przy łożu?! nie chcę. Pani matka zakazywała. Codziennie powtarzała taką mądrą maksymę: „nie przesiaduj z mężczyzną sam na sam w komorze, Zwłaszcza jeżeli do snu zgotowiono łożo. Bo łożnica, sprzęt miętki, pełen przytulności I chętniej nie jednego, ale dwoje gości”.

KORWINO

Masz pójść i basta.

GAGARELLA

Co za hańba!

KORWINO

Gdzie nikt o niczym nie wie, hańby nie ma.



MOSKA

Za to — ktoś cudzą żonę zwabił,
Za to — oszukał, to — zagrabił,
Za to się płaszczył, za to zabił,
A to za krzywdę sierot wziął.

GONDOLIER

Za to się modlił,

TINO

Za to się spodlił,

FORNARINA

To — skradł,

ALDO

Gdy wieko trumny odbił,

GRACJANA

A skoczyłby do piekła choćby,
Byle napęlnić kabzę swą!

MOSKA

Niech świat się spali, niebo zwali,
Byle ten chciwy ród szakali
Miliony mógł gromadzić dalej.

CHÓR

Byleby złoty cielec ty!

MOSKA

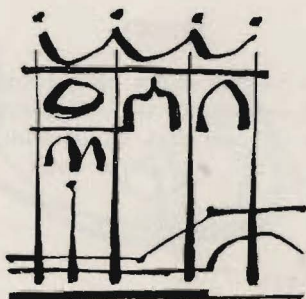
Niech sobie tyje prędko, pięknie.
Aż tak roztyje się, że pęknie!
Tu mu już starczy!

CHÓR

A rivederci!

MCSKA

Wesołej śmierci!



GAGARELLA

O Boże, co czynicie, panie? ... So pewnie z gorączki... Znowu was wzięła.

WOLPONE

Znowu! Znowu! Pocałuj mnie, Gagarello!

GAGARELLA

O nie, panie, choć mam wielką złość do męża, lecz nie zapominam przestróg mojej dobrej mamy.

WOLPONE

Gagarello!

GAGARELLA

Posłuchajcie, panie. Sliczne!

„Całuj, byleby nigdy nikt nie dojrzał tego.
„Anieli i sąsiedzi twojej sławy strzegą.
„Całuj zatem rozważnie i pomnij, com rzekła
„Zbyt spieszny pocałunek — to droga do piekła.
„I ani się spodziewasz” — uczyła mnie matka —
„Że w tobie, choćes damą, siedzi gamratka.
„Przeto nim pocałujesz, rozważ moje słowa”
Rozważyłam. (całuje Wolpone)

O, mąż tak nie umie całować.



WOLTORÉ

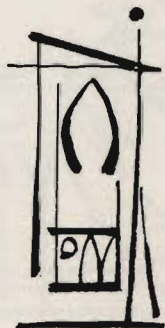
Znam przepisy prawa. Są surowe. Na szczęście nie masz takiego, któregooby nie można obejść. I choć nieprzejednani są sędziowie naszej republiki, można długim gadaniem pozbawić ich zdrowego rozsądku, i wtedy kręcić nimi jak chorągiewką na dachu.

Tylko trzeba argumentów. Argumenty. Błyskotliwe argumenty. Nieodparte! Ja je mam! Na każdą okoliczność.



Daj Boże zdrowie messer Wolpone
Bądź nam szczęśliwy i wesół znów,
Słudzy twe wierne i uniżone
Modlą się codzień, żebyś był zdrów.
O Wszchemogący Stwórco w niebiesiech!
Niech mu twa łaska ulgę przyniesie,
Naszemu panu, Wieczysty Panie,
Racz dać wieczyste — odpoczywanie,
Na jego ciało, na jego kości
Taka niech spłynie moc miłosierna
Byśmy już wkrótce, pełni radości,
Mogli zaśpiewać — requiem aeternam.

(Julian Tuwim)



ZESPÓŁ ARTYSTYCZNY AKTORZY

LEONARD ANDRZEJEWSKI
RYSZARD BACCIARELLI
EWA BERGER-JANKOWSKA
HANNA BIELSKA
TADEUSZ BOGUCKI
LUCJAN DYTRYCH
JADWIGA GOSŁAWSKA
IRENA JAGLARZOWA
MARIAN JARZĄB
MARIAN JONKAJTYS
JULIUSZ KALINOWSKI
JOZEF KLEJER
ROMAN KŁOSOWSKI
BARBARA KOŚCIESZANKA
IRENA KOWNAS
ARTUR KWIATKOWSKI
ZENON LAURENTOWSKI
TERESA LIPOWSKA
LUDMIŁA ŁĄCZYŃSKA
JERZY MOLGA
MARIA MOŹDŻENIOWNA
CZESŁAW MROCZEK
DANUTA NAGORNA
JAN NOWICKI
ALDONA PAWŁOWSKA
WOJCIECH RADZIEJOWSKI
ZENON REK
JANINA SEREDYŃSKA
WITOLD SKARUCH
WŁADYSŁAW STANISZEWSKI
GERARD SUTARZEWICZ
JERZY WICIK
BARBARA WYSZKOWSKA
ALICJA WYSZYŃSKA
TOMASZ ZALIWSKI
KAZIMIERZ ZARZYCKI
BARBARA ZIELIŃSKA
ALINA ŻELISKA

Scenografowie

KRYSTYNA HORECKA
ROMUALD NOWICKI

Dyrektor i kierownik artystyczny

JERZY RAKOWIECKI

Przedstawienie prowadzi
BARBARA PAKLIKOWSKA



Sufler
BARBARA ZIELIŃSKA



Kierownicy pracowni:

Krawieckiej męskiej
TADEUSZ BOLCZAK

Krawieckiej damskiej
HALINA ORLICKA

Malarskiej
EUGENIUSZ PALARCZYK

Stolarskiej
MIKOŁAJ WIERZBICKI

Perukarskiej męskiej
LEOPOLD MICHAŁSKI

Perukarskiej damskiej
WANDA KLUGE

Modelatorskiej
CZESŁAW ZAGAJEWSKI

Tapicerskiej
KAZIMIERZ DZWONKOWSKI



Kierownik oświetlenia
ROMUALD KAMOCKI



Brygadier sceny
WITOLD JARKIEWICZ



Kierownik techniczny
EDWARD KOPACZ

Kasa biletowa Teatru czynna co-
dziennie od godz. 10 do 19.15, a w po-
niedziałki od godz. 10 do 17.



Przedsprzedaż biletów: „ORBIS” ul.
Bracka 16 i ul. Targowa 56, kasy
„SPATIF” Al. Jerozolimskie 25 oraz
kasa biletowa Teatru (tel. 923-66).



Zamówienia na bilety zbiorowe przy-
muje Organizacja widowni (tel. 923-66
na miesiąc z góry, codziennie od
godz. 8 do 16 prócz niedziel i świąt.



Dojazd do Teatru tramwajami nr 4
i 32 oraz autobusami nr 101 z Pl.
Trzech Krzyży i nr 119 lub 120 spod
cerkwi przy Dworcu Wileńskim.

ZE ZBIORÓW
Andrzeja Hausbrenste

SEZON 1962/63

Cena zł 2,50